

SPRÓBOWAĆ NAPOJU

„NAPÓJ MIŁOSNY” to dzisiaj jeden z filarów sławy Gaetano Donizettiego i jedna z podstawowych pozycji żelaznego repertuaru operowego. Jego wystawienie w 1839 roku w Warszawie spowodowało zapotrzebowanie na kompozytora. Kolejnymi inscenizacjami na scenie warszawskiej były: „Lucja z Lammermoor”, „Łukrecja Borgia”, „Córka pułku”, „Don Pasquale”, „Linda”, „Rozalina”, „Belisariusz”, „Lucja Betty”. Nic więc dziwnego, że dyrektor Opery Wrocławskiej zdecydował się na przedstawienie tego a nie innego utworu. Mając w dodatku atut w postaci realizatorów: **Giovaniego Pampiglione** (reżyseria) — kiedyś student reżyserii w warszawskiej PWST, a dziś czołowy reżyser Włoch, wykładowca rzymskiej Akademii Arte Dramatica, twórca Międzynarodowego Instytutu Teatralnego, **Santi Migneco** (scenografia) — znany w Polsce już ze scenografii do „Włoszki w Algierze” we Wrocławskiej Operze, **Kazimierz Wienczek** (kierownictwo muzyczne) którzy z powodzeniem zaprezentowali we włoskiej wersji

językowej napisaną w 1832 roku operę, dedykowaną płci pięknej, w Mediolanie.

Jest to opera wybrana jakby specjalnie pod odtwórczynię roli Adiny — **Izabelę Labudę**, laureatkę wielu międzynarodowych konkursów która mimo młodego wieku błyszczy najjaśniejszym blaskiem wśród wrocławskich gwiazd opery. Ta śpiewaczka — przeciwieństwo operowej divy, jest stworzona do grania (właśnie grania) w operach klasycznych, choć widzę ją i we współczesnych dziełach. Wiotka, ładna, umiejająca twarzą, gestem przekazać śpiewane treści, bije na głowę swoje sztywne, spięte konkurentki, jakie mamy okazje oglądać na innych scenach muzycznych. Umożliwia jej to niewątpliwie styl muzyczny tej partytury który jest żywy, błyskotliwy i reprezentujący prawdziwy rodzaj opery buffo. Podkreślili to także włoscy realizatorzy, nadając świadomie postaci Dulcamary przerysowaną kreską cechy buffona cwaniaka, a mimo to uroczego obywatela. Ten lekarz-szarlatan w wykonaniu **Macieja Kryczki**, to postać która soina akcją, może

dzięki słabostkom i błędom które posiada a dobrze nam znany i tolerowany. Ten świetny bas-baryton szczególnie dobrze wypadł w duecie Adina-Dulcamara w II akcie, gdzie kompozytor potrafił skrzyżować operę buffa z seria.

Dwaj tenorzy to: występujący gościnnie **Krzysztof Bednarek** (Nemorino) i **Adam Urban** (sierżant). Pierwszy szczególnie

wzruszający w arii „Adino, wierz mi, zaklinam cię”, która stylem pasuje do opery seria.

Tym razem operę zrealizowano w języku oryginału. Do niedawna Opera Wrocławska przedstawiała libretta w polskim tłumaczeniu (premiera tej wersji przygotowano na styczeń). Jest to rozsądne posunięcie, stwarza większe możliwości „eksportowe”, a jak udowodnił

czas „Włoszka w Algierze” (zrealizowana przez tych samych twórców) cieszyła się wielkim powodzeniem w RFN.

„Napój miłosny” stworzony został w okresie największego rozwoju belcanta. Kompozytor dał okazję śpiewakom do zabijnięcia swymi walorami, do partii ściśle popisowych należy niewątpliwie koloraturowy walc Adiny, aria buffa Dulcamary, barkarola chóralna, krzątliwe finały. Nie mogą cytować wszystkich arii, duetów, ansambłów, gdyż w tej doskonałej partyturze trudno doszukać się zbędnego fragmentu. Dlatego dobrze, że reżyser podszedł z pietyzmem do utworu, nie zmieniając ani taktu. Bał się uszkodzić ten muzyczny bibelot świetnie zagrany w szacownych murach wrocławskiej Opery.

W. ANT.

Opera Wrocławska, **Gaetano Donizetti** „Napój miłosny”, kierownictwo muzyczne **Kazimierz Wienczek**, reżyseria **Giovanni Pampiglione** (Włochy), scenografia **Santi Migneco** (Włochy), przygotowanie chóru **Janusz Mencil**, premiera 19 listopada 1988 roku



Gaetano Donizetti — „Napój miłosny” — Adina — Izabela Labuda, Belcore — Adam Urban.
Fot. Taria Behrendt